

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.178.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwycz. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

40-godzinny tydzień pracy -- postulat klasy pracującej.

Pod znakiem bankructwa.

Upadłości i bankructwa szerzą się w zastraszający sposób. Najlepiej do niedawna utundowane i prosperujące przedsiębiorstwa padają pod obuchem kryzysu. Wiele firm przestało istnieć, wiele ludzi pracy straciło egzystencję, powiększając kaury bezrobotnych. Kryzys objął wszystkie dziedziny życia gospodarczego, a w ostatnich czasach w szczególności rolnictwo.

W pierwszym półroczu bieżącego roku ogłoszono upadłość 376 firm handlowych i przemysłowych. Warszawskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie rozpięło na wrzesień i październik licytację publiczną z górą dziewięćset majątków ziemskich. W podobnym stosunku ogłoszono licytację dóbr ziemskich w analogicznych instytucjach kredytu długoterminowego we Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Na innym miejscu podajemy dla charakterystyki dzisiejszych stosunków zapowiedź licytacji u Zamojskiego i Sapiehy.

Kryzys gospodarczy wyciska swoje piętno na całym życiu polskim. Najbardziej odporni odczuwają go dotkliwie. W szczególności ciężkich warunkach żyje jednak klasa pracująca, która brzemień kryzysu odczuwa na swoich barkach. Poza masowymi redukcjami robotników, poza redukcjami czasu pracy we wszystkich niemal przedsiębiorstwach dokonano redukcje płac.

Do pogłębienia się tego kryzysu przyczynia się przede wszystkim nieodpowiednia polityka gospodarcza. Wielką własność ziemską, wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe ochrania się, stosuje się wobec nich politykę protekcjonizmu, ale za innych skrupułów, żadnej troski nie widać w stosunku do ogółu mas pracujących. Jaskrawym tego wyrazem na drobnym bodaj odcinku naszego życia jest omawiana już na tem miejscu polityka kartelu naftowego, ciesząca się aprobatą i poparciem rządu. Fakt, że kartel ten płaci kilka milionów złotych miesięcznie dośrodkowo za to, ażeby kilkanaście, czy kilkadziesiąt rafinerii było nieczynnych ze względów konkurencyjnych — jest najlepszą ilustracją dzisiejszej polityki gospodarczej.

Kilka więc milionów złotych wyrzuca się na utrzymanie garstki ludzi, kosztami temi obciąża się produkcję, a równocześnie przeprowadza się w przemyśle naftowym i redukcję robotników i redukcję płac. Stąd cena produktów naftowych jest bardzo wysoka, a temsamem nie może rozszerzyć rynku krajowego.

Z jednej więc strony masowe upadłości, bankructwa, redukcje ludzi i zarobków, z drugiej popieranie tego rodzaju polityki, jakiej przemysł naftowy jest za ledwie odcinkiem.

W następstwach swoich tego rodzaju polityka doprowadza do wzbogacania się garstki ludzi kosztem całego społeczeństwa.

Wskutek takiego stanu rzeczy, a mianowicie niespołecznego traktowania życia gospodarczego, przedsiębiorstw i majątki ziemskie średniego typu systematycznie bankrutują, nie mogąc ratować się bądźto odpowiednim rynkiem zbytu, bądź

Bunt w marynarce angielskiej na tle obniżki płac.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Jak donosiliśmy, wielkie manewry angielskiej floty wojennej zostały przerwane z powodu buntu marynarzy na tle obniżki żołdu, pozostającej w związku z ostatnim planem oszczędnościowym rządu angielskiego. Okazuje się, że szeregowym i podoficerom marynarki angielskiej obcięto pobory o jedną czwartą, podczas gdy oficerom zaledwie od 3 do 10 procent. To stało się bezpośrednią przyczyną buntu.

Wiadomość o buncie wywołała powszechne zaniepokojenie, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że marynarka stanowi podstawę siły militarnej Anglii.

Na wieść o obniżce żołdu zawrzało

na okrętach i w portach. Odbywały się liczne narady. Nastroj podniecony wzrastał. W ciągu soboty i niedzieli marynarze zorganizowali wiele protestacyjnych, na których uchwalono ostre rezolucje, przesyłając ich treść do admiralacji.

W Invergoron odbyły się zgromadzenia marynarzy na pokładach okrętów wojennych. W niedzielę w południe marynarze okrętów, po wyjściu na ląd urządzili wspólne zgromadzenie. Na wieść o tem dowódca eskadry wysłał na ląd patrol oficerski, które nakazywały marynarzom powrót na pokłady. Zarządzenia te nie uspokoiły wzburzenia. W poniedziałek odbyły się nowe zgromadzenia protestacyjne z udziałem marynarzy i pa-

lacy okrętów wojennych. Aby zapobiec dalszym zgromadzeniom i położyć kres panującemu wzburzeniu, wstrzymane zostały przepustki na ląd, oraz wydano zakaz gromadzenia się marynarzy na pokładach.

I to nie wpłynęło uspokajająco na marynarzy.

Okręt „Prepulse”, który wypłynął na morze na ćwiczenia, po kilku godzinach powrócił do portu. Okazało się, że po pobuconej wieczornej załoga okrętu nie chciała uciąć się do sypialni. Również w miejscowości Rosyth zaszła wypadka demonstracyjnego złamania dyscypliny.

Załoga pancernika „Iron Duke” wręczyła kapitanowi rezolucję, protestującą przeciwko obniżce żołdu.

W związku z zajściami przeprowadzane jest śledztwo, które znajduje się w rękach oficerów, specjalnie delegowanych przez admiralację. Rezultaty śledztwa mają być wkrótce ogłoszone.

Wedle ostatnich wiadomości — bunt wśród marynarzy angielskich rozszerza się gwałtownie.

B. wojewoda Bniński odmówił ofertę.

WARSZAWA, 17. września. (tel. wł.) W związku z pogłoską o zamierzonym mianowaniu woj. Grażyńskiego wojewodą lwowskim, dowiadujemy się, że nominacja ta nastąpiłaby wówczas gdyby województwo lwowskie podporządkowano województwu stanisławowskiemu i tarnopolskiemu względnie, gdyby województwa stanisławowskie i tarnopolskie zniesiono, jak było w projekcie przed śmiercią T. Hołówicki.

Czynnikami decydującymi rozglądają się za kandydatem na stanowisko wojewody śląskiego. Podobno zwracano się z „ofertą” do b. wojewody poznańskiego Adolfa Bnińskiego, który jednakże odmówił.

Sensacyjny plan porozumienia francusko - niemieckiego.

PARYŻ, 17 września. — Według obiegających środowiska polityczne wiadomości, nowy ambasador francuski w Berlinie p. Francois Poncet, b. podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, obejmuje swe stanowisko z programem, nad którego urzeczywistnieniem premier Laval oraz minister Briand obradować mają w czasie swego pobytu w Berlinie z przedstawicielami rządu Rzeszy niemieckiej.

Program ten ma jakoby w głównych zarysach polegać na ustaleniu jasnej współpracy między Francją a Niemcami w dziedzinie przemysłu metalurgicznego i węglowego oraz przemysłu elektrycznego a jednym z jej przedmiotów byłoby wykonanie we Francji wielkich robót publi-

cznych. To porozumienie gospodarcze połączone byłoby z kilkuletnim rozejmem w dziedzinie politycznej, które pozwoliłoby Niemcom na emitowanie wielkiej pożyczki zagranicznej, w pokryciu której główny udział wzięłaby Francja. Celem przygotowania natychmiastowego wprowadzenia w czyn tego programu ma być wyznaczona komisja, złożona z przemysłowców, finansistów i działaczy politycznych obu krajów. Komisja ta rozpoczęłaby swe prace zaraz po odwieczinach francuskich ministrów w Berlinie i po omówieniu przez nich w głównych zarysach opracowanego przez ambasadora Francois Poncet'a programu.

Mowa Gandhiego w klubie Labour Party.

LONDYN, 17 września (PAT). Wczoraj wieczorem w dużej sali komisyjnej gmachu Izby gmin odbyło się zebranie członków parlamentarnych partii pracy, na którym przemawiał Gandhi. Stwierdził on ponownie, iż pragnie całkowitej niezależności Indji z zachowaniem przyjaznych stosunków z Wielką Brytanią. Przybył tu — powiedział Gandhi — by bronić spraw Hindusów. 85 procent ludności Indji zamieszkuje w wioskach i wskutek obecnego regime'u zmuszone jest do bezczynności przez 6 miesięcy w roku, cierpiąc wielki niedostatek. Jeżeli właśnie-

to kredytami długoterminowymi, któreby im kryzys przetrwać pozwalały.

W sumie doprowadzi to do zupełnego wyniszczenia i zrujnowania rolnictwa, przemysłu i handlu. Klasa pracująca ma już w tym kierunku nie wiele do stracenia.

cy hinduscy chcą się wyswobodzić z pod jarzma brytyjskiego, to dlatego, że nie chcą być głodni.

STAN ZDROWIA EDISONA.

WEST ORANGE, 17. 9. (PAT). (Stan New Jersey). Zdaniem lekarza Edisona, stan zdrowia wielkiego wynalazcy od tygodnia stale się pogarsza.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

WASZYNGTON, 17. 9. (PAT). Departament marynarki został zawiadomiony, że samolot transportowy, który wyruszył w kierunku Panamy wczoraj rano ze środkami żywności dla Belise, spadł, przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć.

NURMI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17 września (PAT). — Dziś przybył do Warszawy słynny fiński szybkiebiegacz, Nurmi.



wszędzie do nabycia

Kto został sekretarzem Kostka - Biernackiego.

WARSZAWA, 17. września. (tel. wł.) Wśród młodzieży akademickiej krąży pogłoska, że jeden z uczestników pamiętnego napadu na red. Nowaczyńskiego niejakiego Tadeusza Ryskalczyk członek bojówki t. zw. „Legionu Młodych” został mianowany sekretarzem osobistym wojewody nowogródzkiego Kostka - Biernackiego.

FUZJA N. P. R. i CH. D.?

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Rada Naczelna N. P. R. zbiera się jutro w Poznaniu. Obrady jej budzą zainteresowanie w kołach politycznych ze względu na pogłoski o możliwym połączeniu N. P. R. z CH. D.

Dla każdego coś w Kawiarni

„LOUVRE”

Wyborna kawa — Olbrzymi wybór czasopism — Jasne i wygodne pokoje do gry. — Wieczorem: Koncert - Kabaret - Dancing - Bar. W niedzielę „five - o - clock”.

0 40 - godzinny tydzień pracy.

Wszystkie środki i środki, których chwytają się rządy burżuazyjne wobec katastrofalnego kryzysu i masowego bezrobocia, zawiodły zupełnie. Kapitalistyczne metody okazały się wszędzie bezskuteczne, nowych zaś nie chcą poszukiwać rządy burżuazyjne. Lecz mimo oporu i niezdecydowania kół kapitalistyczno-burżuazyjnych coraz wyraźniej wysuwa się kwestja, która musi być w sensie pozytywnym rozstrzygnięta,

1. kwestja skrócenia czasu pracy, aby bezrobotni, odsunięci od procesu produkcji, mogli znaleźć możliwość pracy.

W tym czasie niedoli na pierwszy plan występuje postulat wszystkich międzynarodowych politycznych i zawodowych organizacji:

40 godzinny tydzień pracy.

Dwie idee jednoczą się w tym postulacie. Kryzys gospodarczy świata i powszechna nadmierna podaż towarów, niesłychane rozbudowanie aparatu produkcyjnego, — który nawet w części nie może być wykorzystany — to najlepszy dowód na to, że techniczny postęp i wzmogła wydajność pracy przygotowały już grunt dla nowego, trwałego skrócenia czasu pracy. — Świat jest na tyle bogaty, że może udzielić więcej swobodnego czasu pracownikom, wyczerpanym tempem zbyt intensywnej pracy. Celem na dalszą metę — to 40 godzinny tydzień pracy, wprowadzony na stałe i powszechnie, który uzasadniony jest gwałtowną wydajnością produkcji — oczywiście przy tych samych, a w miarę wzrostu społecznego bogactwa, przy wzrastających płacach pracowników.

Z tym postulatem, który musi być z czasem przeprowadzony przedewszystkiem w wielkich krajach kapitalistycznych, łączy się jednak w obecnym czasie strasznego kryzysu i nędzy mas plan drugi,

zmierzający do złagodzenia bezpośredniego kłosa masowego bezrobocia.

Chodzi tu o natychmiastowe skrócenie czasu pracy w tych gałęziach gospodarki, w których jeszcze nie zmniejszono do kilku dni tygodnia pracy ze względu na istniejącą potrzebę pełnego zatrudnienia pracowników i w których skrócenie czasu pracy umożliwiłoby wielu bezrobotnym znalezienie zajęcia.

Niemieckie Zw. zawodowe przedłożyły ostatniemu kongresowi we Frankfurcie wielki memoriał pt. „40 godzinny tydzień pracy“, który dowodzi, że

skrócenie czasu pracy jest konieczne i możliwe.

Jest konieczne: bezrobocie jako następstwo szybkiego postępu technicznego podciąga za sobą groźne skutki społeczne: podkopuje zdrowotność ludową, obniżając stopę życiową, obniża równocześnie kulturalny poziom szerokiej masy.

Skrócenie czasu pracy jest także możliwe, to znaczy, że nie wpłynie na zmniejszenie

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa KOLDRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów, KOPERNIKA 3. 550

Nowy komendant wojewódzki policji we Lwowie.

WARSZAWA, 17. września. (Pat.) Mianowani zostali: insp. Walczak Henryk, kom. woj. PP. w Krakowie podinspektor Abczyński Luwik, komendantem woj. PP. w Tarnopolu, podinspektor Kozielewski Marian komendantem w PP. we Lwowie, podinsp. Konopka Eugeniusz komendantem woj. PP. w Wilnie, podinsp. Wojtowicz Włodzimierz naczelnikiem wydziału III, komendy głównej PP., podinspektor Zieliński Eugeniusz, inspekcijny komendy głównej PP., podinspektor Piątkowski Józef, zastępca naczelnika wydziału IV, komendy głównej PP., komisarz Łukaszeński Stefan, zast. nacz. wydz. III, w komendzie głównej PP.

Nowy komendant wojewódzki we Lwowie pozostawał dotychczas na stanowisku powiatowego komendanta PP. w Będzinie.

ŚMIERĆ WE WRZĄCEJ WODZIE.

LÓDŹ, 17. 9. (PAT). „Republika“ donosi o strasznym wypadku w żydowskiej łaźni rytualnej. Właściciel tej łaźni Ingberg wpadł do kotła napelnionego wrzącą wodą. Nikt nie zauważył tego wypadku i dopiero po kilku godzinach odnaleziono na dnie kotła zwłoki.

W RAJU FASZYSTOWSKIM.

RZYM, 17. 9. (PAT). Według oficjalnych danych liczba bezrobotnych wzrosła w sierpniu o 53.736 osób, dochodząc do około 700.000 osób.

szczenie produkcji, o ile się je połączy z rozumnym rozdziałem czasu pracy w przedsiębiorstwie, który nie musi być identyczny z czasem pracy poszczególnego robotnika.

Ilu bezrobotnych mogłoby przy skróconym czasie pracy znaleźć zatrudnienie? Statystyczny oddział niem. Z. zawodowych obliczył, że przy zniesieniu godzin nadliczbowych i wprowadzeniu 40-godz. tygodnia pracy

znalazłoby zatrudnienie około 800.000 robotników.

Walka o 40 godzinny tydzień pracy musi być pojęta jak najrychlej, gdyż klęska bezrobocia szerzy coraz większe spustoszenie w gospodarstwie i kulturalnym życiu świata.

Projekty nowych ustaw podatkowych

WARSZAWA, 17. września (tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrywano projekty ustaw, które wniesione będą na najbliższą sesję sejmową.

W pierwszym rzędzie ma ulec nowelizacji ustawa o podatku obrotowym. — Przewidziane będą ulgi oraz zwolnienia od opłacania tego podatku dla tych gałęzi przemysłu i handlu, które najwięcej ucierpiały wskutek kryzysu gospodar-

Aresztowanie przywódcy puczu w Austrii.

WARSZAWA, 17. września (tel. wł.). Z Wiednia donoszą, że władze jugosłowiańskie zarządziły aresztowanie przywódcy niedoszłego przewrotu austriackiego, dra Pfiemera w miejscowości Maribosch (Marburg).

Aresztowania dokonała policja jugosłowiańska, która odstawiła dra Pfiemera do Lublany. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa władze jugosłowiańskie wydały dra Pfiemera poza granice Jugosławii jako niepożądanego cudzoziemca.

Walka między więźniami a policją w sądzie w Brześciu n. B.

WARSZAWA, 17. września (tel. wł.). Na sali Sądu Okręgowego w Brześciu doszło do gwałtownej awantury.

Przy końcu rozprawy 29 oskarżonych o należenie do komunistycznej partii Zachodniej Białorusi, po odczytaniu wyroku, skazującego ośmiu — po 7 lat więzienia, sześciu — po 5 lat więzienia, czterech — po 4 lata więzienia (jedenaście oskarżonych uniewinniono) — jeden ze

Sprawy mniejszościowe w Genewie.

GENEWA, 17. września (PAT). — W szóstej komisji politycznej przystąpiono do debaty nad tą częścią sprawozdania sekretariatu generalnego, która dotyczy ochrony praw mniejszości.

Niem. min. spraw Curtius wygłosił przemówienie, krytykując obecny system ochrony mniejszości i uważa za konieczne zastosowanie jak najdalej idącej jawności w procedurze. Curtius domaga się, by komitet trzech, badający petycje jak najczęściej publikował wyniki swoich prac. Poza tem domaga się Curtius, by sekretariat generalny komunikował odpowiedzi rządów mniejszościom na ich petycje, co jest wręcz przeciwnie dotychczasowej praktyce Ligi, jednakowoż dr. Curtius żadnych konkretnych wniosków nie postawił.

Wskutek zawartego porozumienia państw Małej Ententy, Polski i Grecji, min. spraw zagr. Rumunii Ghika złożył w imieniu tych państw deklarację, w której zaznacza, że państwa powyższe przedstawiły już swój punkt widzenia w zesłorocznej dyskusji. Ten punkt widzenia nadal w całej rozciągłości utrzymują i nie na ten temat nie mają do powiedzenia, uważając, że badanie powtórnie w 6-tej komisji znanej opinii co do procedury mniejszościowej jest bezprzedmiotowe.

Ten punkt widzenia poparł lord Cecil, który podkreślił zdecydowanie, że debata nad tem zagadnieniem jest bezcelowa.

Przedstawiciel Francji przyłączył się do zdania Cecila.

W końcu posiedzenia przewodniczący komisji wyznaczył jako sprawozdawcę w sprawach mniejszościowych przedstawiciela Finlandii.

Herszt puczu po ośmieszającej klęsce.

WIEDEN, 17-go września (PAT). — „N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę swego sprawozdawcy z dr. Pfiemerem w Mariborze. Dr. Pfiemer był zupełnie zlamany i oświadczył, że zamach nie udał się z powodu zdrady. Obecny przy tej rozmowie syn Pfiemera oświadczył korespondentowi, że zawiodło także wojskowe kierownictwo zamachu. Zamach miał na celu zdołanie Styrii, G. Austrii i Salzburga, poczem zjednoczone oddziały Heimwehry ruszyłyby koncentrycznie na Wiedeń. — Wobec spodziewanego oporu ludności i garnizonu wiedeńskiego Heimwehra planowała wygłodzenie Wiednia.

Biały kruk między milionerami.

N. JORK, 17. 9. (PAT). Miljoner nowojorski Edward Hutton, prezes General Food Corporation, ogłosił w prasie, że w nachodzącej zimie rozda sto tysięcy pudełek z żywnością bezrobotnym. Każde pudełko zawierać będzie 16 różnych artykułów żywności, nie ulegających szybkiemu zepsuciu, wartości trzech dolarów. Hutton w oświadczeniu swoim zaznacza, że decyzja jego nie jest żadną wspaniałomyślną darowizną, ale jedynie spełnieniem obowiązku obywatelskiego. Zdaniem jego bogaci ludzie powinni zrozumieć, że nie mogą dawać ale muszą. Ubiegłej zimy Hutton za pośrednictwem Kuchni Polowych Armji Zbawienia rozdał trzy tysiące obiadów dziennie.

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Operator, położnik i ginekolog

Dr. Albin Garbień

przeniósł ordynację z dniem 15. IX. 1931 na ul. Słowackiego 14 I. p.

(obok Głównej Poczty).

Godziny ordynacyjne: 3—5 popołud.

Nr. tel. 1-71 (tylko w czasie ordynacji), poza godzinami ordynacyjnymi Nr. tel. 12-15.

STRAJK W OZORKOWIE PRZERWANY.

LÓDŹ, 17. 9. (PAT). Strajk robotników Schlosserowskiej Manufaktury w Ozorkowie został wczoraj przerwany. — Wszyscy robotnicy w ilości 2 i pół tysiąca przystąpili do pracy warunkowej, interweniując równocześnie w wojewódzkim Inspektoracie Pracy przeciwko wymówieniu pracy 700 robotników i zmniejszeniu godzin pracy.

50 ZBIEGÓW Z ROSJI SOWIECKIEJ.

WILNO, 17. września. (Pat.) Wczoraj nad ranem placówki KOP. zatrzymały w rejonie Dziwny około 50 osób, które zbiegły z Rosji sow.

Większość tych uciekinierów, są to niedawni zbiegowie do związku sowieckiego którzy ulegli w swoim czasie namowom emisarzów sowieckich, przekonali się obecnie, jak wygląda w rzeczywistości życie w sowietach, i korzystając z nieuwagi władz sowieckich z powrotem zbiegli do Polski.

Zbiegowie opowiadają, jakie represje stosują władze sowieckie względem zbiegów, używając ich do robót przymusowych za placą w postaci kartek żywnościowych. Część uciekinierów z Polski, władze sowieckie wystawiły w głąb Rosji na roboty przymusowe.

—OO—

Ciągnięcie loterii klasowej.

WARSZAWA, 17. września. (tel. wł.) W wczorajszym ciągnięciu Loterii klasowej wylosowano następujące wygrane:

15.000 zł. nr. 13515.
10.000 zł. nr. 103664.
5.000 zł. nr. 193308.
3.000 zł. nr. 60600, 87070, 169415 192489.
2.000 zł. nr. 159476, 183977.
1.000 zł. nr.: 22458, 29903, 58533, 108220, 123715, 143359, 145576, 189971 198863, 206373.

—OO—

skazanych krzyknął: „Precz z okupantami ziem wschodnich!“

Na ten okrzyk reszta więźniów rzuciła się na policję. Rozpoczęła się na sali sądowej gwałtowna walka między więźniami a ochroną policyjną.

Dopiero po przybyciu wezwanych „posiłków“ policja opanowała sytuację i wszystkich skazanych odprowadziła do więzienia.

Śmierć 6 osób w katastrofie lotniczej.

BUKARESZT, 17. września. (Pat.) Samolot pasażerski Międzynarodowego Towarzystwa Zegluga Powietrznej, lecący z Białogrodu, spadł w pobliżu Turnu Severin. Sześć osób jadących samolotem, wśród których było dwóch pilotów, 14 pasażerów poniosło śmierć.

Katastrofa wydarzyła się wczoraj o godz. 19.30 ale dopiero następnego dnia natrafiono na szczątki samolotu, który spadł do głębokiego parowu.

Przyczyną katastrofy samolotu była burza niezwykłej siły.

Straszną śmierć 2-ga dzieci w płomieniach.

PRZEMYŚL, 17. 9. (PAT). Wczoraj w południe wydarzył się w Hurku pow. Przemyśl tragiczny wypadek. Mianowicie do suszarni, w której suszyły się owoce stanowiące własność Iwana Paradeniec, wszło dwoje małych dzieci: trzyletni Stefan Lichy i czteroletnia Marja Paradeniec. W czasie zabawy obok paleniska trzy letni Stefan wpadł w płomienie. Towarzyszka zabawy usiłując go ratować wpadła również do paleniska. Na dzieciach

zajęły się ubrania a następnie słońca, znajdująca się w suszarni. W okamgnieniu szopa stanęła w płomieniach. Na ratunek natchleli rodzice dzieci Iwan Paradeniec i Jan Lichy. Paradeniec zdołał wydobyć z płomieni już tylko zwęglone zwłoki swej córki, przyczem sam doznał silnych poparzeń. Lichy zdołał jeszcze wydobyć swego syna z płomieni żywego, w drodze jednak do szpitala w Przemyślu chłopiec zmarł.

Tajemnicze porwanie uczenicy w Przemyślu

Wczoraj popołudniu w Przemyślu ul. Kopernika jechało jakieś tajemnicze auto. Z pod zasłoniętych firanek nie można było rozpoznać kto prowadzi auto, jak również nie można było rozpoznać numeru rejestracyjnego. Auto sunęło z zamkniętym tłumikiem. Nagle zatrzymało się tuż przed przechodzącą uczenicą tamtejszego seminarium panną N.

W jednej chwili z auta wyskoczył

meżczyzna atletycznej budowy i schwytywszy w pół idącą seminarzystkę wniósł ją do auta i rzucił na poduszki.

Nim przechodnie zorientowali się w sytuacji auto pod pełnym gazem ruszyło w kierunku ul. Sanockiej.

Powiadomiona o wszystkim policja wszczęła natychmiastowe dochodzenia, które dotychczas pozostały bez rezultatu.

—:::—

Zamojski i Sapieha pod... młotkiem.

Jaskrawym wyrazem dzisiejszych stosunków są ogłoszenia komorników o licytacjach w „Gazecie Polskiej”. Z początku, gdy dziennik ten został założony, ogłaszał po kilka, a z czasem kilkanaście zapowiedzi komorników. W międzyczasie „radość twórcza” osiągnęła tak olbrzymie powodzenie, iż dzisiaj ogłoszenia te zajmują po kilka stron dziennika.

Główny organ pułkowników „Gazeta Polska” puchnie dziś od ich nadmiarów. Im większa bieda i nędza, tem coraz więcej zajmują miejsca na łamach tego organu. Na pierwszej stronie hasła „radości twórczej” i „wyścigu pracy” — na dalszych wyścig komorników, niezliczona moc licytacji — obraz zastraszaającego zubożenia i nędzy.

Pomiędzy „zwykłymi śmiertelnikami”, którym licytuje się resztki ich majątku — w ostatnich dniach znalazło się następujące ogłoszenie:

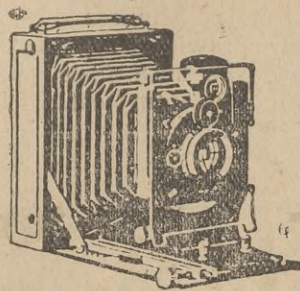
„Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, rewiru 20 zamieszkały w Warszawie na zasadzie 1030 art. Post. cywilnego ogłasza, że w dniu 18 września 1931 r. od godz. 10 rano w domu nr. 4 przy ulicy Zabiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Ordynata Maurycego Zamojskiego, składających się z samochodu i urządzenia biurowego, oszacowanych na 67 tysięcy złotych. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzyć można w licytacji”.

Ale nie tylko hr. Zamojski reprezentuje arystokrację w „Gazecie Polskiej”. Bo oto drugie ogłoszenie:

„Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, 21 rewiru egzekucyjnego, zamieszkały w Warszawie, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 15 września 1931 r. od godz. 10 rano przy ul. Czackiego nr. 9 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do księcia Eustachego Sapiehy, składających się z mebli oszacowanych na 9800 zł., które w myśl art. 1070

U. P. C. mogą być sprzedane niżej szacunku. — Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji”.

Zamojski i Sapieha pod młotkiem licytacyjnym — oto najlepszy znak czasu. Cóż mówić o kupcach, rzemieślnikach, chłopach? W jakich warunkach żyje wreszcie klasa pracująca, skoro magnaci, właściciele olbrzymich dóbr i majątków — rzekomo nie mają pieniędzy. Pomijając inne względy, sam fakt, iż dwaj magnaci znaleźli się na liście licytacyjnej — nie potrzebuje komentarzy.



Chcesz być zadowolony

ze swoich zdjęć fotograficznych
daj je wypracować do firmy

566

JAN BUJAK

ŁWÓW, KOPERNIKA 4.

specjalny magazyn aparatów fotograficznych.

Przekonasz się że będą najsteranniejszy i najszybciej wykonane.

Oszuści z pod ciemnej gwiazdy

Ostatnie wiadomości w dziedzinie okultyzmu, a ściślej rzecz biorąc wśród okultystów warszawskich szeroko były omawiane przez całą prasę polską. „Afera satanistyczna” w Warszawie zainteresowały się nawet dzienniki zagraniczne.

Czas byłoby wreszcie poinformować społeczeństwo, że niemal wszyscy okultysty polscy są to ludzie lekko zmanierowani pod względem umysłowym. Jednostek sprytnych, traktujących „nauki” tajemne, jako sposób zarobkowania, również nie brakuje.

Wśród tych ostatnich na pierwszym miejscu stoi niejaki Czesław Czyński, ty-

tułujący się doktorem i używający egzotycznego pseudonimu Punar - Bhawa. Pan ten liczy lat około 80 i posiada preżencję szlachetnego starca.

Karjera okultystyczna „dra Czyńskiego” rozpoczęła się już lat temu kilkanaście, kiedy to pan Czyński dzięki swoim zdolnościom okultystycznym dostał się za kraty berlińskiego więzienia. Po zwolnieniu z więzienia zjawia się Czyński w Paryżu. W latach powojennych, pan Czyński, przebywający w Warszawie, zaczyna występować jako biskup kościoła Gnostycznego, oraz generalny delegat Zakonu Martynistów.

Dokoła Czyńskiego gromadzi się liczny zastęp młodzieży, żadnych poznania sekretów wieczy tajemnej.

Oczywiście konsekwencje są smutne. Ludzie młodzi, odnoszący się do Czyńskiego z dużym zaufaniem i bezkrytycznie wierzący w szereg zawiłych hipotez, stanowiących chlubi... średniowiecza, kończą swą karierę okultystyczną ciężkim rozstrojem nerwowym, prowadzącym nie-raz do samobójstwa.

W mieszkaniu Czyńskiego i ciasnych pokojach studenckich odbywa się cały szereg eksperymentów z dziedzin magii ceremonialnej, eksperymentów stwarzających nastroje, które wymagają stalowych nerwów i stuprocentowego krytycyzmu.

Oczywiście niemożliwym jest żeby władze zabroniły ludziom zabawiania się okultyzmem. Lecz możliwe zupełnie jest stałe ostrzeżenie przed tem ludzi o słabej woli, posiadających niedorozwinięty zmysł krytyczny i zdolnych do przyjmowania rzeczy niezrozumiałych z głęboką wiarą.

Inaczej wpadą w zależność od typów w rodzaju Czyńskiego.

Statystyka trzęsień ziemi.

Już poraz wtóry w ciągu krótkiego okresu czasu dowiadujemy się o trzęsieniach ziemi, jakie nawiedziły Beludżystan kraj leżący pomiędzy Persją a Indiami. Beludżystan należy właśnie do tych obszarów kuli ziemskiej, które najczęściej nawiedzane są przez katastrofę trzęsienia ziemi. Temi obszarami są wybrzeża oceanu Spokojnego na obu półkulach (Japonia, Chiny, okrug San Francisco, kraje Ameryki Południowej), Indie zachodnie, Ameryka środkowa, okolice morza Śródziemnego (Italia i wyspy). Azja Mniejsza, Persja, Inaje, wyspy Hawajskie.

Statystyka trzęsień wykazuje około 10 tysięcy wstrząsów rocznie, czyli mniej więcej co godzinę jeden wstrząs. Z ogólnej sumy połowa tylko daje się odczuć, z czego mamy 100 katastrofalnych w skutkach.

Wstrząsy, jakim podlega nasz glob rozchodzą się z niebywałą szybkością, — trwają naogół kilka sekund, nigdy dłużej, niż pół minuty. To też sejmografy, notujące dokładnie wszystkie trzęsienia, nie posiadają praktycznego znaczenia w sensie ostrzeżenia przed grożącym niebezpieczeństwem.

brzegiem morza położone, znalazły się obecnie dość głęboko na stałym lądzie. Dotychczas wydarto morzu około 20 tysięcy hektarów ziemi. Trzecia część gruntu już wyłała żniwo, w postaci żyta, z którego już pierwszy chleb wypieczone. Około 300 hektarów zostawiono na pastwiska, a część obsiano koniczyną. Owce i bydy młodeciane znajdują tam pogostatkami paszy. Równocześnie zużyto część nowych pól na cele ogrodnicze. Kilkaset zawodowych ogrodników osiedliło się już na osuszonym gruncie, a nowe cieplarnie, szopy i stodoły wyrastają szybko tam, gdzie przed kilku jeszcze laty szumiło morze. Równocześnie przecięto nową prowincję, nazwaną Zuider-Land, przewodnikami wodociagowymi i obfitą siecią elektryczną. Niewielkie ale urodzajne pola znajdują chętnych nabywców, kupujących na własność, lub wydzierżawiających pojedyncze działki. Około tysiąca rodzin zamieszkuje już na niedawno osuszonych polach. Na rok bieżący zgłosiło się już 130 rodzin, przybywających z większych miast holenderskich. Podczas kiedy w reszcie Europy wieś zanikać zaczyna, a wieśniacy przenoszą się do miast za zarobkiem, w Holandji dalekie wsie zaludniają się coraz więcej pracowitą ludnością. Powstała też już pierwsza szkoła ludowa i szpital dziecięcy. Równocześnie pracują mieszkańcy nowych terenów nad udogodnieniem dróg, przecinając mających nowe tereny, we wszystkich kierunkach, kładąc główny nacisk na komunikację samochodową i autobusową.

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych

644

Dr. Henryk Rosmarin

Łwów, ul. Kopernika 12 — POWRÓCIŁ

Trzy grzyby w barszcz.

„Piast” dowiaduje się:

Były starosta w Trembowli R. mimo, że nie wysłużył pełnych lat, otrzymał pełną emeryturę, nadto jest urzędnikiem kontraktowym w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie, ażeby zaś cieszył się radością życia, uzyskał koncesję na hurtownię tytoniową, którą poddźwizwał.

Żona jego jest współwłaścicielką większej kamienicy.

Do szczęścia pełnego, brak tylko ptasiego mleka.

2 miliony dolarów - zagranicę!

Firma Puricelli w Medjolanie ma na zasadzie podpisanego już przez ministerstwo robót publicznych kontraktu wykonać w różnych częściach Polski 150 km. dróg asfaltowych na sumę 2 miliony dolarów, a więc jak na nasze stosunki na kwotę bardzo wysoką.

Wiadomość ta dowodzi, że starania polskiego przemysłu asfaltowego nie dały żadnych wyników, a pieniądze zabierają przedsiębiorstwa zagraniczne.

—o—

NA SEZON na ubrania męskie, jesienno-zimowy **Poleca: Fabryczny SKŁAD SUKNA**
SUKNA **paleta, futra, płaszcze,**
kostjomy damskie
Ludwik Ralski
I mundurki studenckie
KOCE
na łóżka i konie **Łwów, Rutowskiego 7**
(naprzeciw katedry)
w wielkim wyborze Towary wyborowe -- ceny najniższe

Nad lodami północy.

Odczyt słynnego uczonego rosyjskiego.

Niezwykły gość stolicy stanął w ub. niedziele przy pulpicie prelegenta w sali Filharmonii Warszawskiej. Był to światowej sławy uczone rosyjski, uczestnik czwudziestu wypraw polarnych, a w roku bieżącym kierownik naukowy wyprawy sterowcem w okolice arktyczne — prof. Rucołf Samojłowicz.

Przebieg wyprawy i jej wyniki były już nam znane z depesz, artykułów i wywiadów. Najciekawsze, bo nieznane dotychczas, są okoliczności. To — na samym wstępie — spojrzenia i uwagi mieszkańców cichego miasteczka, którzy wczuć w środku upalnego lata nieznanych przybyszów w futrach, z nartami i sankami — wątpili o zdrowych zmysłach tych przybyszów.

W wyprawie brali udział przedstawiciele siedmiu narodów, niemało więc kłopotów sprawiała konserwacja w tylu językach.

Wyprawa zastosowała po raz pierwszy baloniki atmosferyczne z automatyczną nadawczą stacją radiową. To jest niewątpliwie duży sukces nauki. Balonik ten osiągnął takąż wysokość co i prof. Piccard... W bliskiej przyszłości na wody polarne będzie wysłany specjalny statek z taką stacją radiową. Oczywiście bez jednego człowieka z obsługi.

W Archangielsku wymieniono pocztę. Było to bardzo ważne, gdyż po ukończeniu ekspedycji za jeden znaczek pocztowy płacono przeszło 20.000 dolarów.

O wartości praktycznej — naukowej tego rodzaju wyprawy powietrznej przekonano się, gdy się okazało, że uwidocznione na mapach dwie wyspy — wcale nie istnieją.

Podczas podróży zdarzył się fakt, — który wywołał zmartwienie z powodu braku chemika. Było to tak: Na termometrze, zwieszającym się pod sterowcem zauważono zamarłe krople. Pogoda jednak była piękna. Uczeń stanął przed trudną zagadką. Spróbowano. Smak: gorzko-słony. Roztrząsając to niezwykle zjawisko ustalono wreszcie, że termometr akurat wisiał pod tą kabiną, którą wszyscy musieli codziennie odwiedzać.

Różne bywają niespodzianki. Kiedyś w lodach północnych prof. Samojłowicz odnalazł obozowisko amerykańskie — z przed 27-miu lat. Próbowano konserw. Nagle kierownik widzi młodego marynarza zającającego nożem jakąś żółtą konserwę. Zaciekawiony zbliża się i na pudełku odczytuje wyraźny napis: Dynami.

W pobliżu tego obozu krążyło dużo białych niedźwiedzi. Zabijano je, oczywiście. W żołądku jednego z nich znaleziono różne przedmioty z obozu, a m. in. gazety amerykańskie, które zachowały się dobrze. Były widocznie zbyt ciężkostrawne...

Wielki jest czar tajemniczej, skutej lodem Północy. I ludzie wracają tam. Wraca w przyszłym roku i prof. Samojłowicz.

NOWY WYNALEZEK.

NOWY YORK, 16. września. (Pat.) Znany wynalazca Hiram Maksim, opatentował ostatnio wynalazek, który niedopuszcza do przenikania hałasu ulicznego do mieszkań. Przyrząd ten połączony jest z przyrządem wentylacyjnym. Cena tej niewielkiej rozmiarów maszyny, którą umieszcza się w oknie wynosi 85 dolarów. Łączy się ją z przewodem elektrycznym w mieszkaniu, a zużywa ona nie więcej elektryczności niż zwykła lampa elektryczna.

—:—

Program radiowy

PIĄTEK, 18. września.

11.58. Sygnał czasu i heinał.
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
14.50. Komunikat gospodarczy.
15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
15.25. „Odkrycie polskiej wsi z 10 wieku na Śląsku“ wygl. dr. Żurawski.
15.45. Komunikat Gł. Zw. Straży Pożarnych.
16.00. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30. „Ile zmysłów ma człowiek“ wygl. prof. I. Kaydasz.
16.50. Pogadanka literacka w języku franc.
17.10. Audycja dla chorych w opr. ks. Michała Rekasza, nast. koncert.
17.35. „Wnętrze ziemi i wyzyskanie jego ciepła“ wygl. inż. Kacprowski.
18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“ w Warszawie.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Kwadrans muzyczny. Wykonawcy: pp. W. Jedrzejewska (sopran), p. Szydłowski wio-
loneczela), i p. M. Remertówna (fort.)
19.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40. Skrzynka pocztowa techniczna inż. J. Mińskiego.
19.55. Urzędowy komunikat meteorologiczny.
20.00. Prasowy dziennik radiowy.
20.10. Komunikat sportowy.
20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonii warsz.
pod. dyr. G. Fitelberga. i Egon Petri (fort.)
W przerwie koncertu lwowski komu-
nikat turystyczny.
22.00. Fejleton pt.: „Gwiazdy“ wygl. p. J. Wasutyński.
22.15. Dodatek do prasowego dziennika radio-
wego.
22.20. Komunikaty z Warszawy.
22.25. Odczytanie programu na dzień nast.
22.30. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy..

Nowy rodzaj lodu sztucznego.

Warszawa. — W lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich odbyła się demonstracja bryły skompresowanego dwutlenku węgla czyli tak zw. twardego lodu sztucznego, przywiezionej z Paryża przez inż. St. Rodowicza. Skompresowany dwutlenek węgla wytwarzany jest od niedawna przez specjalnie w tym celu zorganizowaną fabrykę paryską. Lód taki ma tę wyższość nad lodem zwykłym, że stosowanie go nie wymaga żadnych specjalnych urządzeń. Temperatura skompresowanego dwutlenku węgla wynosi około minus 80 stopni, co daje mu niezwykłą trwałość. Bryła, wiezioną przez inż. Rodowicza z Paryża do Warszawy w swykiem opakowaniu politurowym, utraciła w czasie kilkudniowej podróży tylko około jednej trzeciej swej substancji, przyczem utrata ta następuje w drodze ulatniania, zbyteczne są więc wszelkie instalacje do odprowadzania wody etc.

Niewielka ilość twardego lodu sztucznego, umieszczona na spodeczku w zwykłej szafie, dobrze zamkniętej, może spełniać to samo zadanie, co mechaniczna chłodziła domowa. Szczególnie wielkie jednak zastosowanie mieć będzie ten preparat w transporcie kolejowym, ponieważ zastąpi on skomplikowane urządzenia wagonów - chłodzi. Do transportu artykułów spożywczych wystarczy zwykły wagon kolejowy, w którym umieszczono odpowiednią ilość skompresowanego dwutlenku węgla, byleby wagon był hermetycznie zamknięty.

Humor.

PANI Z PIÓRKIEM.

Rzecz dzieje się w jednym z parków londyńskich.
Mały plegowaty chłopak zajęty jest rzucaniem kamieni do ptaków.

Podchodzi do niego starsza dama. Na głowie ma kapelusz przystrojony piórami.

— Niedobry chłopcze! — woła. — Czemu rzucasz kamienie na ptaki? To okrutne...

Chłopak patrzy na damę z podoba, potem nachyla się, podnosi następny kamień i celując znowu w ptaszka mówi ponuro:

— A ów dzentelmen, który upolował ptaszka, co go pani ma na kapeluszu, to pewnie używał chloroformu, co?

PRAKTYCZNI SZKOCI.

— Czyś słyszał, co zrobił Mac Culloch, z plasterem przeciw odciskom?

— Nie, opowiedz...

— Otóż Mac Culloch znalazł na ulicy paczkę z plasterem przeciw odciskom, a chcąc go wykorzystać, zamówił dla siebie u szewca parę ciasnych kamazy.

LEKARSTWO.

— Nigdy się nie przeziębiłam. Mam na to doskonały środek. Co tydzień idę raz do łaźni, dwa razy tygodniowo biorę masaż, codziennie rano zimne oblewanie. Śniadania nie jem. W ciągu dnia wypijam litr ciepłej wody.

Radzę ci, czyni to samo.

— Dziękuję. Wolę się już przeziębiać.

POJEDYNEK.

— Pante Goldstiegel pański przeciwnik żąda dystansu na trzydzieści kroków i pistoletów.

— Hm... na trzydzieści kroków to ja się zgadzam, ale po co pistolety?...

— Podobno u Pieprzykowskich na ostatnim przyjęciu były okropne nudy. Twój mąż mówił mi, że przez cały wieczór nie otworzył ust.

— A to kłamka! Przecież ziewał najmniej dziesięć razy.

Endecka parafiańszczyzna teatralna.

Endecki „Kurjer lwowski“ od szeregu tygodni kruszy kopie w obronie zbankrutowanych dzierżawców Teatrów miejskich. Wczoraj ruszył w szranki młody a zadzierzasty poseł endecki, Stahl. Miejmy jednak nadzieję, że i jego sukurs nie pomoże.

Metody tej kampanii, zmierzającej do unicestwienia poziomu kulturalnego lwowskiego teatru, tchną niecodziennym, nawet na naszym terenie, zacietrzewieniem. Typowy, endecki obskurantyzm, połączony z zajądłą parafiańszczyzną święci prawdziwe tryumfy w ciskaniu obelg i kłamliwych zarzutów w stronę reżysera i kierownika lwowskiego dramatu, który w przeciągu jednego roku zdobył lwowskie mu dramatu jak najbardziej pochlebną a całkiem zasłużoną opinię.

Psie głosy, oszczekujące twórczą pracę p. Schillera i lwowskiego zespołu aktorskiego, na szczęście nie idą w niebiosy; na nie się nie przydało straszenie bogoojczyźnianych czytelników widmem

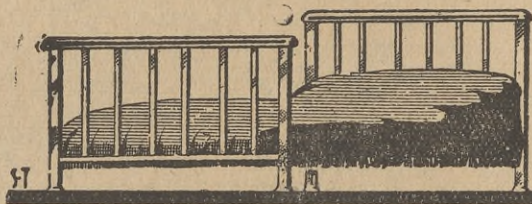
aktorskiego kolektywizmu i bolszewizmu.

Zespół aktorów lwowskich, pracując obecnie w najcięższych warunkach, spotyka się z niezwyklejmi objawami uznania u całej kulturalnej opinii m. Lwowa. Codziennie po brzegi niemal wysprężana sala, dowody żywych sympatii, składanych aktorom i ich kierownikowi, są najlepszym dowodem, że teatry lwowskie mogą istnieć i rozwijać się bez opieki i pośrednictwa, zachłannych na pieniądze magistrackie, plantatorów. Zrzeszenie aktorów zapowiada w najbliższej przyszłości wystawienie „Dziadów“ Mickiewiczowskich w nowej inscenizacji. Będzie to dla Lwowa wydarzenie o doniosłym, kulturalnym znaczeniu — dla endeckich obskurantów zapewne jeszcze jeden dowód bolszewickich grzechów p. Schillera.

Niestety w tej sprawie „Kurjer lwowski“ nie chce wychylić nosa poza obręb swego kurnika. Ich ideałem jest... Pipi-dówka.

OGŁOSZENIA

JUŻ został otwarty **NAJWIĘKSZY SKŁAD porcelany, szkła, fajansu, kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów kuchennych** pod firmą **„RAJ ŚWIATŁA“** LEGJONÓW 41. dawniej Messer i Hamm

ROK ZAŁOŻ.
1907WYRÓŻNIONY
NA P.W.K. W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘZ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF. 47-92

Dla bezrobotnych!

Golenie 40 gr. Strzyżenie 80 gr.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

E. Kleinmana, Lwów, ul. Jagiellońska 18

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.
Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaż elektr. epilacja i t. p.

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-08

Dostawa i dowóz plasku i kamieni. 559

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażyści ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap oraz najnowszych robót filetowych R. HAFTHA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 27.50. — UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 364

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, beriaze buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

UWAGA. FIRMA STEIN, LYCZAKOWSKA 6. Już nadeszły modele zimowe damskie i męskie, piasezki damskie z prawdziwymi krymami i tchórzami. Piasezki męskie, pałta i futra. Na bardzo dogodnie raty. Ceny bardzo niskie. Śliczne ubrania i do miary. Taniej niż wszędzie. 671

MEBLE I SPRZĘT

ZANIM zakupisz MEBLĘ, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZLESA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLĘ wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 183

ŁÓŻKA MOSIĘŻNE i żelazne. Łóżeczka dziecięce siatki i materace. Łóżeczka polowe, różnego systemu, w wielkim wyborze i po cenach najniższych poleca za gotówkę i na raty MAGAZYN MEBLI STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, telef. 64-13 574

Wolne i poszukiwane posady

ELEKTROMONTER z kilkuletnią prakt. poszukuje jakiegokolwiek posady na bardzo skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ pod: „Solidny“ 3x

SZOFRER — mechanik, — wulkanizator, poszukuje posady w jakimkolwiek z wymienionych zawodów. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „27 lat“ 3x

INTELIGENTNA, przystojna panna obejmie pracę domową, lub wychowanie dzieci u samotnego pana na prowincji.

PRZYJME PANIENKI umiające pracować na maszynach do wyrobu skarpetek i pończoch „Rekord“. Zgłoszenia sub „stała praca“ do Adm. „Dziennika Lud.“

DOZORCOWKI poszukuje Włodzimierz Folmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“ dla „Kolportera“

DOZORCOWKI poszukuje ślusarz-monter, którego żona umie dobrze gotować. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia pod „Bezrobotny“ do Administracji „Dziennika Ludowego“

MALŻENSTWO uczciwe, bezdzietne poszukuje dozorców. Zgłoszenia ul. Hofmana 9. II. p.

RÓŻNE

ZA 2 ZŁ. PRZERABIA i odnawia kapelusze męskie i damskie na najnowsze fasony. J. Schapira, Rynek 17. Uwaga: biały sklep, Telef. 15-47. 670

NAPRAWIA I PRZERABIA NAJTANIEJ bieliznę męską, damską i dziecięcą, jak też ubranka dziecięce. Łaskawe zgłoszenia pod „Bezrobotna“ Lwów, Kłeparów ulica Strażacka Nr. 3 u pani Kozakowej.

DLA BEZROBOTNYCH. Golenie 30 gr., strzyżenie 70 damskie strzyżenie 75 damskie ondulowanie 50 gr., tylko w zakładzie fryzjerskim Hirschmana, Sykstuska 62.

Losy opery warszawskiej.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Do magistratu warszawskiego wpłynęła nowa oferta uratowania opery.

Jeden z ziemian lubelskich, Ramufl, piastujący godność dyrektora Tow. Muzycznego w Lublinie, wystąpił z propozycją zorganizowania zespołu operowego i prowadzenia opery przez cały sezon z warunkiem, że magistrat zakupi 50 przedstawień, płacąc za każde 10.000 zł., t. j. tyle, ile daje zapelniona widownia teatru Wielkiego.

Przedstawienia wykupione przez magistrat byłyby przedstawieniami galowymi, obroczyznymi lub abonamentowymi.

Mały fejleton.

PAWEŁ CERVIERES.

Bohaterka.

— Dzieci, spieszcie się... nie mam czasu. A ty, Julku, uważaj na siebie! Wczoraj musiałam ci znowu pracować rękawiczki! No, wreszcie! Idźcie prosto do szkoły! Słyszysz, Anusiu — prosto!

Anusia, mała dama z zadartym nosem i czerwonymi policzkami potrząsa energicznie głową w lokach.

— Tak jest, mamusi... pójdziemy prosto...

— Zabierajcie się już!

Jak dwa ptaszki, wypuszczone z klatki, pędzą dzieci po schodach. A pani Laval schyla się znowu nad robotą.

Oa świtu siedzi przy maszynie nad stosem trykotowej bielizny. O, praca nie jest ciężka! Jest tylko nudna i musi mieć dobre oczy. Pani Laval jest jeszcze młoda... i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to przekleśte zdarzenie, które ją od czasu do czasu nachodzi: czuje je od ramienia aż do końca palców. Wtedy robota posuwa się wolniej... a tu każda minuta jest droga.

Dlaczego tak drży? Czy jest chora? Nie. Młoda kobieta wie, że zawsze wtedy doznaje tego drżenia, kiedy jest głodna. To rozumiałe: gdy się ma dwoje dzieci, które trzeba nakarmić i ubrać — nie tak łatwo najeść się do sytaści. I gąby to chodzą tylko o Anusię i Julka, mogłaby jeszcze wytrzymać! Ale jest jeszcze ich ojciec, jej mąż! Od trzech miesięcy leży w szpitalu, nieuleczalnie chory i miewa niezwykle zachcianki, na które mogą sobie pozwolić tylko bogaci ludzie. Gdy mu ostatniej niedzieli przyniosła porażkę, które trzeba nakarmić i ubrać — nie tak łatwo najeść się do sytaści. I gąby to chodzą tylko o Anusię i Julka, mogłaby jeszcze wytrzymać! Ale jest jeszcze ich ojciec, jej mąż! Od trzech miesięcy leży w szpitalu, nieuleczalnie chory i miewa niezwykle zachcianki, na które mogą sobie pozwolić tylko bogaci ludzie. Gdy mu ostatniej niedzieli przyniosła porażkę, które trzeba nakarmić i ubrać — nie tak łatwo najeść się do sytaści. I gąby to chodzą tylko o Anusię i Julka, mogłaby jeszcze wytrzymać! Ale jest jeszcze ich ojciec, jej mąż! Od trzech miesięcy leży w szpitalu, nieuleczalnie chory i miewa niezwykle zachcianki, na które mogą sobie pozwolić tylko bogaci ludzie.

Boże drogi! tylko chorzy mogą mieć podobne pomysły! Brzoskwinie, miód! Skąd biedną kobietę stać na to?

Pani Laval upracowała się dzisiaj doś... Oblicza zarobek. Ale z tego trzeba wszystko zapłacić: czynsz, jedzenie, rozmaite drobne rzeczy dla dzieci. I choć je się na zmianę tylko ziemniaki i ryż — i to trzeba kupić!

— Mam, proszę jeszcze o kilka ziemniaków!

Pani Laval zamierzała właśnie nałożyć na swój talerz, obliczwszy, że zostanie jeszcze na kolację. Teraz zatrzymuje się. Daje dziecku. Jej talerz pozostaje próżny.

— Dlaczego mam nie jesz?

— Nie jestem już głodna!

Anusia z apetytem spożywa część matczynej.

Szyje bez przerwy... Och, jak to męczy! Naraz tupot nóg na schodach... dzieci wracają ze szkoły.

— Mam — woła radośnie Anusia, wpadając jak wiatr. Jedną ręką ciągnie za sobą Julka, w drugiej trzyma fotografię.

— Popatrz, jaka piękna dama... Pani w szkole podarowała mi ją... Powiedziała, że to bohaterka.

Jest to fotografia słynnej aktorki. Ubrana prześlicznie według najświeższej mody... twarz jej promieniejąca urodą i młodością... Grywa wyłącznie role bohaterki i ma wielkie powodzenie.

Pani Laval ma zaledwie czas podnieść oczy od roboty.

— Brzoskwinie, miód — dolegają jej myśli — a niedziela pojutrze.

Anusia stawia fotografię na komodzie obok wyblakłej fotografii matki. Oczy ciężka błędą od jednej do drugiej. Ta obca pani góruje blaskiem swej wspaniałości, pięknnością, strojem nad skromnym obrazkiem stojącym obok. Dziecko odczuwa tę różnicę i żal mu się robi matki:

— Mamusi! — szepce pieszczotliwie. — Ty nie jesteś bohaterką, ale Kocham cię bardzo... mimo to.

—... —

Sposób walki z bezrobociem - a godność robotnika.

Ze na barki klasy pracującej spadają w różnych postaciach — moralnych i materialnych — coraz to nowe niespodzianki, pod ciosami których nie może już dychać, każdy przyznać musi. Klasa pracująca, nie wiedząc jak długo brzemień to jeszcze dźwigać zdoła, wiedzie swój żywot z dnia na dzień w trwodze i niepewności jutra.

Co możną pracą i walką zbudowały związki zawodowe, niszczy się i... rujnuje. Dużo winy ponoszą tu niepowołani obrońcy, niemający nie wspólnego bezpośrednio ani pośrednio z klasą pracującą opiekunów z pod różnych znaków, którzy okłamując, miesają pojęcie w umyśle robotnika. I w tym krętym labiryncie dzisiejszego systemu robotnik gubi się. I nie wie on wreszcie komu wierzyć i ufać...

Zmora nieszczęścia, jakim jest bezrobocie, spowodowała zupełne zubożenie klasy pracującej. Goniony troską o chleb powszedni, o który w dzisiejszych czasach tak trudno, siłą faktu musi wyzbywać się i karmy duchowej; jedynej lektury prawdziwej, obrony w każdym calu jej interesów — jaką jest dziennik socjalistyczny. Przeczem, gdy słyszy o ciągłych konfiskatach nabiera przekonania, że drukowane słowo nie dotrze tam, gdzie należy i nie odniesie pożądanego skutku zwłaszcza, gdy radzi się o nas a co najsmutniejsze bez nas, bez klasy pracującej. Z tego tytułu ogarnia klasę pracującą apatia i rezygnacja.

Będąca na porządku dziennym akcja na rzecz bezrobotnych minęła się z właściwym celem i nie odpowiada faktycznemu stanowi. Albowiem nie jest to walka z bezrobociem, jak szumnie zareklamowano. Lecz jestto apel do serc litościwych całego społeczeństwa, by nie szczędząc datków pieniężnych czy w naturze, tym sposobem ratowała bezrobotnych od śmierci głodowej, jakoteż apel do tych robotników „szczęśliwców“, którzy jeszcze pracują, by — mniejsza o formę — drogą przymusu czy inną — kosztem swego i tak nędznego zarobku, rzekli się 1, 2 nawet 3 dni w tygodniu pracy, na rzecz zatrudnienia bezrobotnych.

Wobec tej formy „walki z bezrobociem“ nasuwa się pytanie: Czy, pomijając formę rozdawania zapomogi, sama zapomoga nie zdeprawuje godności robotnika? Bo inna rzecz, gdy robotnik, zabezpieczając się na wypadek, opłaca wkładki na ten cel, poczem pobiera należną mu, zgóry oznaczoną regulaminem czy ustawą zapomogę. Natomiast inna rzecz, gdy popadłszy w stan bezrobocia, musi wyciągnąć rękę — z świadomością, że to łaska — po wsparcie. Charakterystyczne! A więc zapomogi pobierane z Funduszu Bezrobocia czy zawodowych organizacji, gdzie wpłacał wkładki — demoralizują robotnika, a płynąca z datków i litości społeczeństwa zapomoga robotnika nie zdemoralizuje?...

Perfidny pogląd! Każdy zorganizowany robotnik jest ambitny. Chętniej pracuje, aniżeli szlifuje trotuary miasta, gdyby nawet posiadał prawo nabyte do należnej mu zapomogi z jakiegokolwiek instytucji.

Straszliwy orkan w Algierze.

WARSZAWA, 17. września. (tel. wł.) W Algierze przez 48 godzin szalał straszliwy orkan który pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach i olbrzymie szkody materialne.

W okolicy Algieru 20 osób zostało zabitych wskutek zaważenia się domów. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z bardzo wielu miejscowości zostało przerwane.

Oszustwo na 5 tysięcy dolarów.

WARSZAWA, 17. września. (tel. wł.) Przed trzema miesiącami do komunalnej kasy oszczędnościowej w Wilnie, zgłosił się pewien osobnik podający się za właściciela domu przy ul. Zarzeczeń 20, Frąckiewicz, prosząc o udzielenie pożyczki pod hipotekę w sumie 5 tysięcy dolarów. Po przedłożeniu odpowiedniego aktu hipotecznego i wykonaniu czynności taksacyjnych komunalna kasa oszczędności wypłaciła rzekomemu właścicielowi domu żądane 5 tysięcy dolarów. W tych dniach nadszedł termin płatności jednego z weksli, które oszust złożył jako gwarancyjne. Zawiadomiony o terminie właściciel domu przy ul. Zarzeczeń 20 Frąckiewicz powiadomił komunalną kasę oszczędnościową, że żądanej pożyczki nie podnosił i oszustwo wyszło na jaw. Oszust zbiegł i jest poszukiwany.

A potem. Czy cała ta akcja społeczna „walki z bezrobociem“ nie okaże się fikcją? Boć wprawdzie państwo polskie liczy około 30 miliony obywateli, ale tych, którzyby hojnie chcieli składać ofiary na rzecz bezrobotnych mamy znikomą ilość. Natomiast drogą zbiorów ulicznych, różnymi imprezami w czasie, kiedy społeczeństwo zubożało, w końcu podatkami nie da się przysposobić potrzebnych funduszy na rzecz bezrobotnych.

W rezultacie: Czy cała ta akcja „komitetów do walki z bezrobociem“ (wśród których reprezentanci klasy pracującej nie

mają głosu) i rozmaitych „opiekunów“ nie skończy się słowami, z jakimi nieraz przechodząc zwraca się do wyciągającego rękę żebraka: „Niech Pan Bóg opatrzy“!

Do walki z bezrobociem inaczej przystępować należy! Skrócić czas pracy przy zachowaniu poziomu płac, dzięki czemu i dla bezrobotnych znajdzie się zajęcie, wprowadzić ustawę ubezpieczeniową na starość i wogóle rozbudować ustawodawstwo socjalne — a obojdcie się bez poniżania godności robotnika!

Stanisław Paszek
robotnik drukarski.

Tragedja bezrobotnego krawca.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Wczoraj w południe do lokalu Urzędu Starych Zgromadzenia Krawców m. Warszawy przyszedł 24-letni Józef Pieniążek, krawiec, pozostający bez pracy. — Gdy dowiedział się, że nie wakuje żadna posaga, wówczas wyszedł i w sieni tegoż domu zadał sobie dużym szczyrykiem 6 ran cięto-klutych klatki piersiowej. — W tym czasie nadeszła dozorczyńca domu Marja Kamińska, która ujrzawszy czyn

desperata, starała się wyrwać nóż. Lecz Pieniążek zamierzył się na dozorczynię. Na wszczęty alarm nadbiegł przechodzień, który wyrwał nóż Pieniążkowi. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił desperata na miejscu. Badany przez dzielnicowego st. post. Korczaka, oświadczył, że pozostaje już od pół roku bez pracy, wobec czego życie mu już nie miłe.

Krwawe zajście w Warszawie.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Na rogu ul. Szczęśliwej i Dzikiej dwaj pijani rezerwiści: 24-letni Ryszard Sikora (Bytom) i 24-letni Jan Rubaszewski (Bydgoszcz) zaczęli napadać na przechodniów, szczególnie żydów, bijąc ich. W pewnym momencie z grupy odważniejszych przechodniów jakiś mężczyzna w obronie wła-

snej zadał Rubaszewskiemu 5 ran cięto-klutych pleców i karku, Sikorę zaś — zranił w rękę, poczem zbiegł. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy rannym przewożąc Sikorę do 5 komis. Rubaszewskiego zaś w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. W czasie udzielania pomocy w poczekalni Rubaszewski życie zakończył.

Ośławiony Łokietek z bojówką bebesowską przy pracy.

WARSZAWA, 17. września. (tel. wł.) Ośławiony na terenie Warszawy przywódca bojówki BBS, Łokietek dał znać o sobie, organizując terrorystyczną wyprawę przeciwko licytantom. Przed paru dniami na placu przy ulicy Gródeckiej miała się odbyć licytacja większej ilości bel papieru, wartości 200.000 złotych. Papier został wystawiony na licytację przez Łódzki Bank Depozytowy, któremu fabryka była winna 180 tysięcy złotych.

Łokietek postanowił kupić papier za bezcen dla organu bebesowskiego i w tym celu zawiązał się na licytację ze swoją „kompanią“. Licytacja rozpoczęła się od sumy 20.000 złotych zaoferowanej przez jednego z bojówkarzy. Łokietka. Kiedy ktoś z obecnych na licytacji podbił cenę, bojówkarze rzucili się na intruza i pobili go dotkliwie. Kres bojuce położył policjant wprowadzając napastników i napadniętego.

Licytację rozpoczynano kilkakrotnie z tym samym jednak rezultatem. Za każdym razem ofiarując większą sumę, wycofywał się bity przez bojówkarzy.

W pewnym momencie przybył na miejsce jeden z dyrektorów Banku Łódzkiego i zaoferował sumę 180.000 zł. czyli tyle, ile wynosił dług fabryki mirowskiej w stosunku do Banku. Bojówkarze rzucili się również i na dyrektora okładając go łaskami. W tej chwili przybył komisarz miejscowego komisariatu i wziął w obronę napadniętego.

Komisarz pozostał na miejscu i licytacja odbyła się w zupełnym spokoju. Próbowali co prawda bojówkarze udaremnić nabycie papieru przez bank, podbijając cenę do sumy 190.000 zł. kiedy jednak komornik wezwał ich do zapłacenia sumy, zrezygnowali z kupna. Papier nabył Bank. Łokietek opuścił plac z pustymi rękami.

Łódź bojkotuje domy czynszowe Zakładu Ubezpieczeń.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Z Łodzi donoszą, iż prezes Łódzkiej organizacji pracowników umysłowych, który

interwenjował w Warszawie w sprawie obniżki komornego w nowo-wybudowanych domach Zakładu Ubezpieczeń w Łodzi. Narada nie dała żadnego rezultatu. Prezes Związku oświadczył, że nie może być mowy o żadnej niższej komornego, że raczej lokatorzy w nowych domach będą musieli dopłacić za kanalizację i wodociągi.

Ponieważ rezultat tej narady był negatywny, Łódzkie organizacje pracowników umysłowych postanowiły bojkotować powyższe domy i wszystkie podania złożone uprzednio o przydział mieszkań będą wycofane.

Gandhi i... spodnie.

Zabawna historia rozegrała się w Paryżu przy przejeździe Gandhiego przez to miasto. Jakaś dama ofiarowała Gandhiewi na dworcu duży pakiet. Tajnej policji towarzyszącej Hindusowi w jego podróży przez Francję wydała się ta sprawa podejrzana to też przypuszczając, że może to być piękna maszyna, otworzono pakiet przy zastosowaniu możliwych ostrożności.

Ku wielkiemu zdumieniu znalaziono zamiast wybuchowego materiału — parę zwykłych spodni. Calas prawa znalazła szybkie rozwiązanie. Jakaś przesadnie litościwa i czuła Francuska wyczłata, że indyjski bojownik o wolność podroże przy obecnych chłódach bez dolnej garderoby, a przypisując fakt ten niezwykłemu ubóstwu Gandhiego udala się na dworzec kolejowy i wręczyła mu pantalon. Filantropka była bardzo zdumiona, że jej podarunek został przez detektywów tak niezrozumiany i źle przyjęty.

Napad rabunkowy w Boryslawiu.

BORYSLAW, 17-go września (PAT). Onegdaj wieczorem kilku zamaskowanych bandytów usiłowało obrabować mieszkanie Mikołaja Hawryszczaka, właściciela realności w Boryslawiu. W tym celu jeden z bandytów, uzbrojony w rewolwer zapukał do mieszkania. Skoro Hawryszczak otworzył drzwi, bandyta przyłożył mu broń do skroni. W tym momencie znajdujący się w mieszkaniu Jan Kotek poczuł głośnym krzykiem alarmować sąsiadów, wskutek czego bandyci zbiegli, nic nie zrabowawszy.

Wesoły burmistrz

Jest nim nadburmistrz nowojorski, Jimmy Walker, który niedawno temu odbył podróż po stolicach europejskich. Podróż ta pociągnęła za sobą nieprzyjemne następstwa dla amerykańskiego dostojnika: prasa przytacza rozmaite jej epizody, nie przynoszące nadburmistrzowi zaszczytu, a co więcej, podnoszą się głosy, jaka kasa opłacała tę podróż. W Wiedniu Walker hulał tak wytrwale, że zasnął i na przyjęcie w ratuszu przybył o kilka godzin później niż było ułożone. W Paryżu nadano mu odznakę Legji honorowej — co, jak krąży pogłoski, jest nagrodą... za ciche skreślenie francuskiego długu (2.6 milionów) w Nowym Jorku.

PADEDEWSKI WZNOŚI POMNIK PULK. HOUSE.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Ignacy Paderewski zwrócił się do magistratu miasta Warszawy z propozycją wzniesienia w stolicy pomnika pułkownika S. M. House. Jak wiadomo był to przyjaciel prezydenta Wilsona i był autorem 14 punktów i jemu to zawdzięcza głównie Polska wstawienie punktu trzynastego. Propozycja Paderewskiego zostanie przez magistrat przyjęta.

REDUKCJE W DYPLOMACJI POLSK.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Poseł polski w Helsingforsie Fr. Charwat zostanie w najbliższym czasie odwołany ze zajmowanego stanowiska. Poza tym w służbie dyplomatycznej i Ministerstwie Spraw Zagranicznych szeregu zmian personalnych, przenosząc wielu wyższych urzędników w stan nieczynny, względnie spoczynku. M. in. w stan nieczynny przeniesiony został Roman Knoll, b. poseł w Berlinie, dalej St. Oraczewski, konsul w Tyflisie, Leon Klimicki, kierownik wydziału konsularnego poselstwa w Sofji, Pogoski, sekretarz ambasady w Waszyngtonie, Roman Huzarski, wicekonsul w Charkowie.

ARESztOWANIA W BORYSLAWIU.

BORYSLAW, 17-go września (PAT). Sołtyszczak Mikołaj, karany 3-letniem ciężkim więzieniem za szpiegostwo, pozostający w śledztwie o zbrodnię zdrady stanu i Julian Michał, b. subjekt kooperatywy ukraińskiej w Hubicach, zostali aresztowani pod zarzutem zniszczenia przewodów telegraficznych i telefonicznych.

Ograniczenie komunikacji lotniczej.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Z dniem wczorajszym weszła w życie zmiana rozkładu lotów na polskich liniach powiatowych, przyczem równocześnie nastąpiło ograniczenie komunikacji lotniczej w ten sposób, że samoloty kursować będą nie codziennie, jak dotychczas lecz jak to już donosiliśmy — trzy razy w tygodniu.

We wtorki, czwartki i soboty samoloty kursować będą na liniach: Warszawa - Bydgoszcz - Gdańsk, Warszawa - Poznań, Warszawa - Katowice - Kraków, Warszawa - Lwów, Wiedeń - Brno - Katowice - Kraków - Warszawa, Bukareszt - Galacz - Czerniowce - Lwów, Bukareszt - Sofja - Saloniki.

W poniedziałki, środy i piątki: samoloty kursować będą na liniach: Gdańsk - Bydgoszcz - Warszawa, Poznań - Warszawa, Katowice - Warszawa, Lwów - Warszawa, Warszawa - Kraków - Katowice - Brno - Wiedeń, Lwów - Czerniowce - Galacz - Bukareszt - Saloniki - Sofja - Bukareszt.

Linja Saloniki — Bukareszt obsługiwana będzie do 30 bm. Wznowienie ruchu na tej linii nastąpi z wiosną 1932 r.

Turcja w Lidze Narodów.

STAMBUŁ, 17. 9. (PAT). W związku z rozmowami, przeprowadzonymi w Genewie przez ministra spraw zagranicznych półturkowskiego dziennik „Milliet“ w depeszy z Genewy donosi o możliwości

ST. KRZYWOSZEWSKI DYREKTOREM TEATRÓW M.

WARSZAWA, 17 września (tel. wł.). Wczoraj magistrat warszawski zawarł ostatecznie umowę z redaktorem Krzywoszewskim na dzierżawę dramatycznych teatrów miejskich.

Kronika.

Lwów, 17 września 1931.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek o 7.30 „Królowa Przedmieścia“.
Piątek o 7.30 „Królowa Przedmieścia“.
Sobota o 7.30 „Królowa Przedmieścia“.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i dni następnych Zrzeszenie Artystów Dramatu ZASP. gra uroczy, barwny, melodyjny i zabawny wodevil „Królowa Przedmieścia“ w przeróbce i inscenizacji L. Schillera. Niestetyczne wprost powodzenie „Królowej“ skłoniło Zarząd do zatrzymania na afiszu jeszcze przez kilka dni tego popularnego widowiska. W przedstawieniu biorą udział protagoniści naszej komedii i dramatu. Grają, statystują, tańczą i śpiewają, rozbawiając do łez, wypełniając codziennie salę publiczność. Ceny najniższe od 60 gr. do 4 zł. Koniec widowiska przed godz. 11-tą wieczorem.

—00—

DWA POŻARY. Wczoraj o godz. 23 w nocy wybuchły we Lwowie prawie równocześnie dwa pożary. O godz. 11 zawiadomiono Straż pożarną, iż za rogatką Łyczakowską na gościniec zajęły się beczki ze smołą, przeznaczone do asfaltowania jezdni.

W drodze powrotnej zawiadomiono tren o pożarze, który wybuchł w owocarni przy ul. Kazimierzowskiej 43, gdzie z nieznanego przyczyny cały sklep stanął w płomieniach.

Pożar zlokalizowano.

POKĄSANY PRZES PŚA. Wczoraj zgłosił się w komis. II. PP. Hebełnyk K. zam. przy ul. HBerka Joselewicza, 29, który został pokąsany przez psa właściciela Weitera Emila, zam. ul. Zródlana.

GOŚCINNE WYSTĘPY SZOPENFELDZIA-REK. Wczoraj przedpołudniem zgłosił się w komisariacie V. PP. Lubelski Julian, właściciel sklepu przy ul. Rutowskiego 5 i doniósł, że dnia tego nieznanemu mu dwie kobiety skradły ze sklepu 10 sztuk skrek krymskich, łącznej wart. 2,000 złotych.

WYDALIŁ SIĘ i dotychczas nie wrócił Kazimierz Nawrocki, lat 14, zamieszkały w Zniesieniu, Szewczeni 21.

KRADZIEŻE. Wczoraj zgłosiła w komis. I. PP. Grocholska Weronika, zam. ul. Kochanowskiego 42, że dnia tego w godzinach porannych dotychczas niewykładowany sprawca po uprzednim wycięciu filunku w drzwiach, dostał się do tej mieszkanki skąd skradł garderobę damską łącznej wartości 500 zł.

Również wczoraj zgłosił się w komis. I. PP. Hilferding Izak zam. przy ul. Romanowicza 16, i doniósł, że dnia tego około godz. 18 dotychczas niewykładowany sprawca, po uprzednim wylamaniu filunku w drzwiach dostał się do tego mieszkanki, skąd skradł na jego szkodę biżuterię i bieliznę łącznej wartości 700 zł.

SĄD DORAŹNY. W Tarnopolu stanął przed sądem doraźnym 4 Ukraińcy, oskarżeni o podpalenie stert zboża w pow. horszczowskim.

WALNE ZGROMADZENIE Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich odbędzie się dnia 27. września b. r. w sali Redakcji „Wieku Nowego“ przy ul. Sokola 4, o godzinie 10-tej przedpołudniem. W razie braku kompletu o godzinie 11-tej tego samego dnia.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Milion“
CASINO: „Szary dom“
CHIMERA: „Nasza jest noc“
COLOSSEUM: „Necylny“
GRAZYNA: „C. k. Feldmarszałek“
KOPERNIK: „Sekretarka osobista“
LEW: „Milion“
LUNA: „Awantury chińskie“ oraz „Obrońca masek“
MARIUSIENKA: „Sekretarka osobista“
MIRA: „Piękne Gigolo biedne Gigolo“
OAZA: „Młode orły“ i „Wyjęty z pod PALACE: „Generał Platoff“
PAN: „Anna Christie“
PASAZ: Harry Pell, „Brygada śmierci“
PROMIEN: „Statek komediantów“
SLONCE: „Asfalt“ oraz „W stepach Arzyny“

STYLOWY: „Trzej przyjaciele“ oraz „Odwieczni wrogowie“
UCIECHA: „W pogoni za milionami“ Luc. Albertini, oraz „Bezrobotny“ Charlie Chaplin.

Komunikaty.

ZW. ZAW. ROB. PRZEM. ODZIEŻOWEGO w PWS, oddział II. Lwów, wywa wszystkich członków bezrobotnych, do rejestrowania się w każdą niedzielę od godz. 11 do 1 i wtorek od 7 do 9 wieczór. Rynek 8. I. p.

Zarząd.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. (Łyczaków — Zielona). Posiedzenie Zarządu Komitetu Dzielnicowego PPS, oraz meżów zaufania, odbędzie się w czwartek dnia 17. września b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Kaffarzy, ul. Zielona 7.

Na porządku dziennym, sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków Zarządu i meżów zaufania obowiązkowa.

Za Komitet: J. Mokrzycki, przew.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. TUR. Posiedzenie Komitetu Wyk. odbędzie się w czwartek, 17. b. m. o godz. 19 (7-ma wiecz.) przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

Prezjdium.

KOMITET OKR. ORG. MŁODZ. TUR. Małop. Wsch. Posiedzenie Egzekutywy Kom. Okr. odbędzie się w czwartek, 17. b. m. o godz. 19, przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

Prezjdium.

OGNIKO KOBIET. We czwartek, dnia 17. bm. odbędzie się w „Ognisku Kobiet“ ul. Lwowskich Dzieci 11a, w lokalu Stowarzyszenia Walne Zgromadzenie, o godz. 5-tej popoł.

Samobójstwo z nędzy.

Tragedja rodziny muzyka teatralnego.

Wczoraj rano na Bogdanówce rozegrała się tragedia rodzinna na tle nędzy. Oto w domu tym mieszka p. M. Polak, muzyk, członek orkiestry teatralnej. Od trzech miesięcy p. Polak nie pobierał gaży, a gdy już wszystkie oszczędności wyczerpał się żona jego nie mogąc znieść głodu, który wkraślił się do ich domu, postanowiła wczoraj pozabawić się życia i tym celu przecięła sobie żyłkę żyłą w ręk. Lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwej kobiecie pierwszej pomocy, pozostawił ją w opiece domowej.

Zamach samobójczy matki dwojga małych dzieci, wywołał na Bogdanówce, a następnie w sferach teatralnych wstrząsające wrażenie.

Jakże wymowna jest powyższa notatka. — Jak dobitnie odzwierciedla położenie całych rzesz pracowników teatralnych rozwódził się chyba nie trzeba.

Pracownicy teatru przysięgają głodem, zalega się im z wypłatą gaży od szeregu miesięcy. Jednocześnie nie dają się im możliwości pracy, choćby tylko dla podtrzymania egzystencji.

Np. Zespół artystów opery, chórów i orkiestry uruchomił przedstawienia na Zamarstynowie, a sala Teatru Wielkiego stoi pustka, bo nie chcą dzierżawcy jej wynająć.

Artyści dramatu grają w Teatrze Rozmaitości i muszą płacić 41 procent dochodu do kieszonki dzierżawców.

Są to stosunki wprost skandaliczne, przynoszące niepowetowane szkody.

Ktoś za ten stan powinien być odpowiedzialny. Teatru, życia kulturalnego miasta nie wolno traktować jako synekury, jak również nie wolno podporządkować go kłice, która jak widać, do tego nie dorosła.

—00—

Syn zgwałcił matkę.

Wypadek kazirodztwa w ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Szpitalnej l. 86, mieszka ze swym synem 23 letnim Julianem Anna Goron. Od dłuższego czasu p. Anna zauważyła, że syn jej zachowanie się względem niej niesamowicie. Ale nigdy nie przypuszczała, aby niesiony zmysłami, pałał żądzą namiętności do swej matki. Tymczasem ub. nocy syn przyszedł do łóżka matki. W domu nie było nikogo cała kamienica pogrążona była we śnie. W pewnej chwili,

syn rzucił się na matkę i dokonał na niej gwałtu. Gdy ta zaczęła krzyczeć, degenerat chwycił ją za gardło i począł dusić.

Następnie groził, że ją zabije. Rankiem Julian wstał wczesniej i zabrawszy matkę osłaniając 18 zł. wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił. Zrozpaczona matka, doniosła o wszystkim policji.

—00—

Gdy teść nie chce dać obiecane go posagu.

Udaremnione samobójstwo na Zniesieniu.

Ogólna pauperyzacja społeczeństwa i niepewność jutra, jest jedną z głównych przyczyn, że młodzi ludzie, rzadko w dzisiejszych czasach wstępują w związki małżeńskie. W takich warunkach każdy szuka sobie „żony z posagiem“ a każda znowu stara się mieć męża na „stanowisku“.

Ponieważ jednak nie „każda“ ma posag i nie każdy jakie takie stanowisko, nowe życie, następcza b. wiele rozczarowań.

Na tle posagu, miał wczoraj miejsce usiłowany zamach samobójczy. Na Zniesieniu w ul. św. Jana 8, mieszkał małżeństwo Schaecherowie. On, Karol 29-letni krawiec ożenił się niedawno, a przyszły był oparł na posagu, który był mu przyrzeczony przez ojca narzeczonej. Tymczasem Tmiałek dnie i miesiące, a o posagu ani słychać, zaś o pracę w zawodzie krawieckim strasznie trudno.

Gdy następny dzień okazywał się gorszy jak poprzedni, gdy z każdym dniem było trudniej żyć Schaechter postanowił sprawę wyjaśnić. Udał się do eściowej i zażądał wypłacenia posagu, tu spotkał się z kategoryczną odmową i wtedy w umyśle jego powstał plan odebrania sobie życia. Czarę rozpaczy dopełniła jeszcze kłótnia z żoną, w dniu wczorajszym. W czasie kłótni Schaechter wyjął z szuflady rewolwer i skierował go ku swej pierś. Zanim zdolał pociągnąć za cyngiel, żona która w ostatniej chwili spostrzegła jego zamiar podbiła mu rękę i w ten sposób odsunęła rewolwer od pierśi mimo to kula zraniła go lekko w bok.

Na miejsce przybył lekarz zniesieński, który udzielił mu pierwszej pomocy, poczem pozostał w domu.

—00—

„Tu si gra i wygrywa“

Nie graj Wojtek, nie przegrasz...

Rojno iL. gwarno było na placu Solskich wczoraj gdy urządził sobie tam przechadzkę p. Szaja Lerner ze Strzelisk. Naraz natknął się na grupkę ludzi. W środku stał jakiś jegomość i wykrzykiwał: „Tu się gra i wygrywa“ za szóstke całe pięć szóstki.

Nie mógł sobie odmówić p. Szaja przyjemności puszczania w rych kolia szczęścia, tembardziej że miał od małości nieprzerpąć chęć do wszelkiego hazardu.

O zdecydowaniu czy przystąpić do gry zawazył los szczęścia innych „grajków“. Grali i ciągle wygrywali. P. Szaja miał 30 hłatów na kant i postanowił je zaryzykować. Z początku nawet wygrał całe 50 groszy, ale gdy podwoił i potroił stawkę przegrał. Przegrał co miał t. l. 30 złotych.

Nim zdążył donieść o wszystkim policji „kolia szczęścia“ i bankier przepadł bez wieści.

—00—

Radio i gramofon z głośnikiem dla wszystkich!

O ile dotychczas produkcjami radiowymi na głośnik i gramofon płyt gramofonowych na głośnik mogli się rozkoszować tylko posiadacze drogich, wielolampowych aparatów, o tyle wkrótce te dobrodziejstwa dostępne będą dla każdego.

Znalazł się bowiem we Lwowie wynalazca, który zbudował taki odbiornik detektorowy i taki do niego głośnik że gra dwa razy silniej, niż te, co dotąd były na rynku. Gra przytem czystiej i idźwieczniej a sam głośnik kosztował go podobno zaledwie 16 złotych. Prócz tego wynalazł taki adapter do gramofonu, że przy nim nie potrzeba żadnych lampowych wzmacniaczy, aby płyty móc puszcząć na głośnik. Do tego wystarczają najzwyklejsze baterijki do laterek kieszonkowych lub mały akumulator.

Wynalazcą tym jest asystent Politechniki Lwowskiej p. Sieprawski, który w dniu 11. bm. zademonstrował te swoje wynalazki przed zebranymi profesorami, inżynierami z Polskiego Radia, przedstawicielami firm i prasy i udowodnił teoretycznie i praktycznie, że to wszystko łatwo da się zrobić.

Oczywiście wzbudził tem wielkie zainteresowanie i po odczycie obstępny był tłumem ciekawych, pragnących dowiedzieć się wszystkich szczegółów i mających zamiar przystąpić zaraz do budowy takich odbiorników dla siebie.

Wspomniany odczyt i pokaz modeli ma być powtórzony na terenie Targów Wschodnich, jeszcze przed ich zamknięciem.

—00—

Delegacja kolejarzy u min. Kühna.

Minister komunikacji inż. Kühn, przyjął onegdaj delegację Związku zawodowego kolejarzy. Po zaznajomieniu się z postulatami Związku, p. minister oświadczył, że zdaje sobie sprawę z trudnej sytuacji materialnej pracowników, w obecnych jednak warunkach gospodarczych nie może uposażeń zmniejszyć. Inne postulaty p. minister obiecał szczegółowo zbadać.

—00—

Dla wygody publiczności

specjalne biuro przyjmowania ogłoszeń do „Dziennika Ludowego“ mieści się od dziś przy ul. Szajnoch 2, parter, w Księgarni Ludowej.

Wszelkie transakcje kupna, sprzedaży najkorzystniej załatwiać za pośrednictwem ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym“. — Poszukującym pracy i ofiarującym pracę zamieszczamy ogłoszenia bezpłatnie.

Z rozpraw sądowych.

Wyrok w procesie Ukraińców stryjskich.

Wczoraj wieczorem, zakończył się po 3-dniowej rozprawie proces Ukraińców ze Stryja stojących pod zarzutem sabotażu.

Po przemówieniach stron, sędziwie przysięgli, zaprzeczyli pierwsze pytanie w kierunku zdrady głównej, natomiast potwierdzili drugie pytanie w kierunku zakłócenia spokoju publicznego odnośnie do oskarżonych: Riszki, Łebedowicza Chruszczaka, Bodnara i Iwanciowa. Co do trzech dalszych oskarżonych: Jackowa Łucyka i Naidy, zaprzeczyli także drugie pytanie.

Wobec tego Trybunał po naradzie zasądził Riszkę, Łebedowicza, Chruszczaka i Iwanciowa po 8 mies. więzienia, Bodnara na 9 mies. więz. pozostali trzej zostali uwolnieni. Kara skazanych umorzona została aresztem śledczym, wobec czego wszyscy wypuszczeni zostali na wolną stopę.

—00—

Za odmowę przysięgi.

W częstochowskim sądzie grodzkim zdarzył się niecodzienny incydent. Rozpatrywano sprawę Stefana Gromkiewicza. Świadkiem był b. kier. wolnych zw. zawł. Krakowiecki. Sędzia wezwał świadka do przysięgi, na co tenże oświadczył, iż jest bezwyznaniowcem, nie należącym do gminy. Wówczas sędzia wezwał go powtórnie do przysięgi, a gdy ten znowu odmówił odczytał sprawę i skazał świadka na 2 tyg. bezwzględnej aresztu oraz 20 zł. grzywny.

Krakowieckiego aresztowano z miejsca na sali sądowej.

—00—

O tajemnicę redakcyjną.

W tych dniach na wokandy sądu grodzkiego w Tczewie, znalazła się sprawa, której przebieg był niezwykle ciekawy, z punktu widzenia panujących obecnie w Polsce stosunków prasowych. Sąd zajmował się kwestią tajemnicy redakcyjnej.

W sprawie redaktora pełpińskiego „Pielgrzyma“ posła Matlosza, oskarżonego przez starostę w Tczewie o zniewagę sąd wezwał jako świadka b. redaktora powyższego pisma Majewskiego, Majewski, stanawszy przed sądem prosił o zwolnienie go od składania zeznań, ze względu na tajemnicę redakcyjną.

Wobec takiego stanowiska świadka, sąd odczytał rozprawę, nakładając na red. Majewskiego karę 10 zł. ewentualnie 1 dnia aresztu, z zapowiedzią podwyższenia kary do 1,000 zł. lub 100 dni aresztu w razie ponownej odmowy zeznań.

Kącik pouczający.

Od pocierania drzewa - do żarówek.

Od rozpalania ognia i wywoływania światła przez tarcie dwóch kawałków drzewa różnych twardości, do posługiwania się żarówkami elektrycznymi — jaka olbrzymia przepręda, wypełniona długim szeregiem wieków.

Z chwilą, kiedy środkiem oświetlenia stały się łuczyny i pochodnie z nich przyrządzane, życie ludzkości stało już na wysokim stopniu rozwoju. Potem nauczono się sporządzać lampy z łuczyny; Z wielkim artyzmem konstruowane kandelabry z łuczyny, miały jednak te niedogodności, że trzeba było wciąż zamieniać łuczyny względnie podsycać je tłuszczami; kopciły one okropnie. Były przy tem ze względu na dym, jaki wydychały i swąd bardzo szkodliwe dla zdrowia.

Około V. wieku przed narodzeniem Chrystusa poczęto używać do oświetlenia oliwy. Wylewano mianowicie oliwę na talerz, którą zapalano, lecz ten sposób oświetlenia stał się niemożliwy poprostu. Paląca się oliwa wydychała bowiem niezwykle przykryy odor. Potrzeba jest mądrych wynalazków — zastosowano więc knót.

Lampa tego rodzaju znalazła niebawem zastosowanie na całym świecie ówczesnym i stała się jedynym używanym oświetleniem. W Rzymie tworzono z kompleksu takich lamp artystyczne świetniki i kandelabry, które stosowano nawet w pałacu cesarskim. Wogóle technika lamp stała na wysokim poziomie w Rzymie.

Gdy ludzie nauczyli się eksploatować ropę naftową, powstały lampy parafinowe, stearynowe, karbidowe i świece.

Dopiero w czasach nowoczesnych, poczęto stosować do oświetlania gaz, nazwany od swego przeznaczenia gazem świetlnym. Dawniej nie znano żadnych gazów palnych a dopiero przy destylacji węgla kamiennego zwrócono uwagę na wydobywające się przytem gazy palne. W r. 1801 Watt, słynny fizyk angielski, zaprowadził w Londynie instalacje gazowe, które zaczęto stosować i w innych miastach zachodnio-europejskich.

Genjalny Edison oświecił dopiero należycie świat swym wynalazkiem żarówki elektrycznej.

Kornel Żelaszkiewicz

Pracownia wyrobów z marmuru, terazo i sztucznych kamieni. — Wykonuje roboty budowlane, meblowe, cementarne i galanteryjne.

we Lwowie

ul. Ubocz 3

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!